

Utworzono trzy ligi... teatralne

Od pewnego czasu trwały w Ministerstwie Kultury i Sztuki przymiarki zmierzające do przeprowadzenia zmian w zasadach przyznawania dotacji teatrom — z czego korzystają prawie wszystkie placówki w kraju. Kilka dni temu odbyło się spotkanie w tej sprawie, a wzięli w nim udział dyrektorzy teatrów dramatycznych.

Relacje i opinie o pomysłach ministerstwa nieco się między sobą różnią (zwłaszcza w sprawach dotyczących pieniędzy), ale mimo to warto powiedzieć w dużym uproszczeniu na czym ma polegać nowa sytuacja.

Ministerstwo zdecydowało się dokonać „kategoryzacji teatrów” przy czym podobno nikt tak dokładnie nie powiedział jakimi kryteriami się kierowano. Brano bowiem pod uwagę nie tylko względy artystyczne, ale i m. in. geograficzne. Na większe pieniądze w formie dotacji będą bowiem mogły liczyć np. nie tylko wybitne sceny, ale jedyne, choć kiepskie, placówki na danym terenie. Tak więc znacznie lepszy teatr np. w Krakowie, czy Warszawie, gdzie konkurencja jest duża, znajdzie się w trudniejszej sytuacji finansowej — bo otrzyma mniejsze dotacje.

Wśród teatrów wytypowano 13 scen (z Krakowa m. in. „Bagatela” i „Maszkaron”), które mają liczyć na najmniejszą pomoc (jak twierdzą niektórzy do 25 proc. ponad poziom plac z końca ubiegłego roku i kosztów utrzymania obiektów). Druga grupa teatrów, najliczniejsza (m. in. Teatr Słowackiego oraz Ludowy) ma korzystać z najważniejszej pomocy finansowej (50—70 proc.?), natomiast „ekstraklasa” (z Krakowa — Teatr Stary) ma mieć zaspokojone potrzeby finansowe w stu procentach. Niejasności dotyczą tego co będzie brane za podstawę dotacji, czy grudzień ubiegłego roku, czy ostatni kwartał, czy też zupełnie co innego. Trzeba przy tym powiedzieć, że każdy z teatrów bez względu na grupę, będzie mógł liczyć na ekstradotację na konkretne — zdaniem ministerstwa godne poparcia — przedsięwzięcie.

JAN PROCHYRA — dyrektor Teatru Słowackiego (grupa środkowa) jedzie za kilka dni ponow-

nie do ministerstwa, gdyż nie chce się zgodzić na takie usytuowanie placówki. *Mogę się zgodzić z tym, że teatr ma nieco gorszy okres, ale teatr nie przeżyje bez dużego wsparcia finansowego — ze względu na kataklizm remontowy*”.

„Nie czujemy się ani dotknięci ani skrzywdzeni — mówi BRUNON RAJCA — dyrektor Teatru Satyry «Maszkaron» — który znalazł się wśród tych (m. in. «Popularny», «Rozmaitości», «Kwadrat» z Warszawy), którzy muszą liczyć na najmniejszą pomoc. Stała się dla nas koniecznością wykazania się inicjatywą w zdobywaniu dodatkowych środków na własną rękę. My już to robimy (kawiarnia w Ratuszu)”.

„Będziemy się starać, aby znaleźć się oczywiście w grupie najwyższej — mówi JERZY FEDOROWICZ, dyrektorujący w «Ludowym». *Od nas kierujących i od*

artystów, będzie teraz zależało czy się utrzymamy i sprawdzimy. Na całym świecie tak to przecież działa”.

KRYSTYNA MOREK — kierująca Wydziałem Kultury Urzędu Miasta — mówi, iż na razie „ma pieniądze na przeżycie” (oczywiście jeśli chodzi o teatry). *Do tej pory nie określono jeszcze dokładnie, kto pieniądze będzie ostatecznie przydzielał, według jakich kryteriów (artystycznych, według*

wielkości obiektów, itd.), ile ewentualnie będzie mogło dać samo miasto, czy będzie jakaś forma zatwierdzania programu artystycznego, itd.

Nie zostało także powiedziane do końca jak będzie wyglądała sytuacja teatrów muzycznych, lub lalkowych, choć te ostatnie „mają być preferowane w sposób szczególny”. Zapowiedziano jednak iż większą swobodę w ustalaniu plac będą miały same teatry. (jas)